

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Ks. Jan Paika

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, półroczna \$6000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się \$8000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pesy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Kurytyba — Avon. Dr. Jayme Reis 583
Adres dla listów: Kurytyba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil
Adres Telegraficzny: Lud Kurytyba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.
Do 8 cm. szerokości przez 1 tam do 3 razy 5\$000
Od 1 „ „ „ „ sa każdy raz na stronie ogłoszeń 4\$00
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 tam 3\$000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów.

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Piekarza — Kubisa. W kiosku przy ul. 15 de Novembro (róg ul. Kl. Peizoto).

25 - lecie pracy

J. E. Ks. Arcybiskupa D. Jana Bragi w Paranie

W obecnym roku, dnia 17-go b. m. przypada rocznica 25 lecia pracy J. E. Księdza Arcybiskupa Metropolity Jana Bragi w Paranie.

Ks. Arcybiskup Jan Braga urodził się w Stanie Rio Grande do Sul w mieście Pelotas, dnia 24 sierpnia 1868 roku; święcenia kapłańskie otrzymał w 1900 r. a po dwu latach, papież Leon XIII zamianował Ks. Bragę dnia 1 marca 1902 r. biskupem w Petropolis. Po pięcioletnim sprawowaniu godności biskupiej, ks. biskup D. Jan Braga został przeniesiony przez papieża Piusa X. w 1907 r. na stolicę biskupią w Kurytybie, jako trzeci z rzędu biskup, tej, niedawno wtedy utworzonej diecezji.

W ciągu 25-letnich rządów J. E. Ks. Arcybiskupa Bragi, diecezja dokonała ogromnego rozwoju; zbudowano dziesiątki nowych kościołów i kaplic, utworzono szereg nowych parafii, liczba księży conajmniej potroiła się; życie katolickie rozwija się coraz piękniej i zapuszcza głębokie korzenie.

Dostojny Arcypasterz do wszystkich wiernych odnosi się z miłością i serdecznością, jednocząc sobie głęboki szacunek i poważanie.

Zwłaszcza do nas, Polaków, Ks. Arcybiskup Braga odnosi się zawsze z wielką serdecznością i zaufaniem; wszak większą część księży jego Archidiecezji jest narodowości polskiej, i, n. p. przy katedrze metropolitalnej w Kurytybie jest trzech księży pochodzenia polskiego; tak samo w seminarjum diecezjalnym, Ks. Arcybiskup, prawie własnym kosztem, kształci i wychowuje wielu kleryków z polskiej narodowości.

Podobnie i częste wyjazdy na kolonie polskie jak: Orleans, S. Candida, Abranches, Muricy i inne, gdzie Ks. Arcybiskup odprawia uroczyste nabożeństwa i głosi słowo boże, świadczą o wielkiej życzliwości i przychylności Dostojnego Arcypasterza do Polaków.

To też w uroczystość rocznicy 25-lecia pracy arcypasterskiej, do liczących żyjących, które w tym dniu popłyną ze wszystkich stron, Redakcja „Ludu” w imieniu swych Czytelników składa Najdostojniejszemu Jubilatowi Księdzu Arcybiskupowi Metropolicie D. Janowi Bradze wyrazy hołdu, wdzięczności i przywiązania synowskiego, życząc, zarazem Jego Ekscelencji, by Pan Bóg pozwolił Dostojnemu Jubilatowi doczekać na stolicy arcybiskupiej w Kurytybie złotego jubileuszu.

Redakcja „Ludu”

Władysław Neman

13 LAT POLSKIEJ PRACY NA MORZU

Mija lat 13-cie od mglistego zimowego dnia w którym po 148 latach, granice Rzeczypospolitej oparły się znowu o fale morza bałtyckiego. W dniu 10 lutego 1920 r. żołnierz polski jako symbol praw Rzeczypospolitej do tej spuścizny po ojcach naszych, stanął u fali Bałtyku, obejmując Pomorze w posiadanie Narodu Polskiego. Niestety otrzymaliśmy tylko skrawek tego wybrzeża, które dawniej przed 1-szym rozbiorem Polski należało do Rzeczypospolitej, i to bez portu, bez linii kolejowej łączącej bezpośrednio wybrzeże z resztą kraju. Nic dziwnego że wrogowie nasi z szyderstwem spoglądali na pierwsze poczynania Polski na tem wybrzeżu. Nawet wśród nas byli tacy co uważali jeszcze 10 lat temu pracę Polski na morzu za mrzonkę.

Dzisiaj po 13-tu latach, Polska stanęła silnie zarówno na wybrzeżu samem jak i na mo-

rz. Wykonaliśmy ogrom pracy, zasługujący na uznanie, i tembardziej, że wysłaliśmy na morze bez wieloletniego dorobku innych narodów w tej dziedzinie, bez tradycji morskich, u- posłdzeni nawet w stosunku do innych państw, które podpisały traktaty Wersalski i w S. Germain. Szczególnie jeżeli chodzi o ten ostatni, to przede- z tytułu przynależności byłej Galicji do dawnej monarchii Austro - Węgierskiej mieliśmy słusne prawo do części floty wojennej i handlowej. A trzeba przyznać, że Flota ta w ostatnich czasach przed wojną światową posiadała szereg pierwszorzędnych okrętów, budowanych na stoczniach Try- jestyńskich z funduszy państwowych, na które przeciw składały się i podatki ślągane z obywateli dzisiejszej Ma- łopolski.

Naszą pracę na morzu roz- poczęliśmy, posiadając kilka torpedowców starego typu o-

trzymanych z byłej marynarki niemieckiej i prawa do portu w Gdańsku gdzie od początku polska myśl państwowa, stojąc na lojalnym gruncie Traktatu Wersalskiego, natrafiała na trudności. Po latach 18-stu Polska posiada własny port, trzeci (co do obrotów towarowych) na Bałtyku gdzie dzienny przeładunek przekroczył już 25 000 ton stawiając naszą Gdynię w rzędzie największych portów europejskich, — pod polską banderą pływa zgórą 30 statków w tem trzy wielkie parowe transatlantyczne nie licząc żeglugi przybrzeżnej. Otoczono opieką państwa rybołówstwo morskie, zwiększając port rybacki na Helu, tworząc nową bazę dla kutrów rybackich w Jastarni, budując halę rybną w Gdyni i stwarzając początek polskiego rybołówstwa dalekomorskiego. Połączono port polski w Gdyni linią kolejową z wnętrzem kraju, wprowadzono bezpośrednio po- ciągi łączące port z głównymi miastami Rzeczypospolitej. U- przywilejowane dla importu morzem taryfy celne, powodują coraz większy import do Polski drogą morską, specjalne zaś taryfy kolejowe wskazują polskiemu przemysłowi i kupiectwu najkorzystniejszą drogę dla eksportu Udogodnienia tranzytowe jakie daje Polskie Koleje Państwowe, pozwalają również korzystać z portu gdyni- skiego w coraz szerszej mierze produktem czeskosłowackim, a nawet rumuńskim.

Wybrzeże polskie stało się nie tylko integralną częścią Rzeczypospolitej ale i bramą na świat, niezależną od dobrej — czy złej woli sąsiadów i przez nikogo nie kontrolowaną. Wielkie znaczenie tej bramy tego naszego portu — wykazują dane statystyczne, z których możemy się przekonać, że drogi lądowe w naszej ekspansji gospodarczej na zewnątrz, tracą na znaczeniu. Utrata zatem naszego wybrzeża doprowadziłaby nie tylko do zależności gospodarczej, ale stanowiłoby może o niezawisłości politycznej. Posiadanie morza, nakłada na nas obowiązki, — musimy go bronić. Aby bronić naszego wybrzeża, aby bronić naszych interesów na morzu, — aby móc w każdej chwili nieść pomoc flocie handlowej, — musimy posiadać odpowiednią siłą marynarkę wojenną. Rozbudowanie floty wojennej nie jest dla Polski zagadnieniem militarnem ale zagadnieniem narodowym pierwszorzędnej wagi. Musimy pamiętać, że tylko flota wojenna może skutecznie podjąć obronę wybrzeża i zabezpieczyć w zupełności nasz dostęp do morza. Program budowy floty wojennej w Polsce — postępuje powoli naprzód. Próż kanonier (Piłsudski i Haller) czte- (Dokończenie na stronie drugiej)

PRZELUDNIENIE EUROPY I POLSKA JEST PRZELUDNIONA

»Kurjer Warszawski« zamie- szcza artykuł poświęcony prze- ludnieniu Europy. »Sto lat temu kula ziemska liczyła 680 milionów mieszkań- ców. Obecnie jest ich 2 028 mil- jonów. W ciągu stu lat ludność naszej planety powiększyła się trzykrotnie! Nic podobnego niewidziano od początku cywilizacji ludzkiej... Europa w epoce narodzin Chrystusa liczyła conajwyżej, jak utrzymują historycy, 80 milionów mieszkańców. Cyfra ta do r. 1870 zaledwie się po- dwoiła. Ale uważajcie, co się o tem stało. Ze 180 milionów w r. 1870 ludność europejska wzrosła w r. 1930 do 485 mil- jonów. W ciągu tak krótkiego czasu, prawie w mgnieniu oka,

zaledwie w ciągu sześćdziesię- ciu lat co za nieopisany wzrost! Przechodząc do stosunków polskich, dowiadujemy się: »Polska jest przeludniona. W szczególności przeludniona jest wieś polska. Pod tym względem porównanie Polski z innymi krajami europejskimi wypadła jaskrawo na naszą niekorzyść. To przesycenie lud- ności wiejskiej wywo- łuje niesłychane trwonienie pracy i tkłomaczy niski poziom ludności wiejskiej.« Jednym wyjściem z tego jest zatrudnienie tej części lu- dności przez rozwój przemysłu i innych gałęzi pracy ekono- micznej. Zagadnienie to powin- no być główną podstawą na- szej polityki socjalnej.

Ostateczny wynik głośnego procesu

Najwyższy Trybunał Spra- wiedliwości Stanu Parana, na swej plenarnej sesji, w dniu 9 b. m., jednogłośnie odrzucił podanie kasacji wyroku Sądu Apelacyjnego, który zatwier- dził wyrok pierwszej instancji skazujący Towarzystwo Kolo- nizacyjne w Warszawie z O. O. na wypłacenie pp. Władysławowi Benradtowi wszelkich strat i szkód oraz kosztów sądowych, które ponieśli z powodu niedo- trzymania, przez Towarzystwo,

kontraktu pomiaru i podziału na loty 80 000 hektarów ziemi należących do koncesji danej To- warzystwu przez Stan, nad rzeką Piquiry, w municyplum Gua- rapuava, a która to koncesja ostatnio, przez Radę Stanu, zo- stała zdeklarowana upadłą, także z powodu niedotrzyma- nia przez Towarzystwo umo- wy koncesyjnej. Jest to ostateczna decyzja w powyższym procesie, a więc nie ulegnie wznowieniu lub odwo- łaniu.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Dobra odpowiedź na NIEMIECKIE ZACZEPKI

»Jeżeli Niemcy nie czują się bezpiecznie niech podpiszą z Polską pakt niegresji!«

Warszawska »Gazeta Polska« komentując pogłoski rozsiewane przez dzienniki niemieckie, o ujawnieniu się rzekomego memoriału byłego ministra Spraw Zagranicznych p. Zaleskiego, który ma traktować o zajęciu przez Polskę Prus Wschodnich i Niemieckiego Ślą- ska aż pod Odrę, pisze w ten sposób: »Przeszło od roku jesteśmy świadkami systematycznej akcji rozsiewania tendencyjnych pogłosek jakoby Polska zamie- rziała zaatakować Prusy Wschodnie, Gdańsk i t. p. Niemcy, pragnąc zbroić się, szukają sposobów usprawiedliwienia się w opinii

świata, twierdząc, że ich tery- torjum wystawione jest na nie- bezpieczeństwo. Ponieważ je- dnak Niemcy, są krajem najlep-iej zabezpieczonym pod wzglę- dem swego terytorjum, podob- ne twierdzenia o rzekomem niebezpieczeństwie uważane są za myślone alamy. Na podobne ataki — pisze da- lej »Gazeta Polska« — dajemy zawsze tę samą odpowiedź: Jeżeli Niemcy nie czują się bezpiecznie, niech w takim ra- zie podpiszą z Polską pakt nie- gresji, a taki krok opinia polska przyjmie z wielkiem zadowo- leniem.«

Entuzjazm Londynu wobec PADEREWSKIEGO

Znakomita propaganda w Anglii na korzyść Polski

W Londynie w wypełnionej po brzegi sali »Albert Hall« w obecności 9000 słuchaczy, od- był się koncert Paderewskiego, zorganizowany pod patro- natem króla i królowej na do-

chód kasy zapomogowej mu- zyków angielskich. Paderewski grał bezinteresownie. Dochód, 4000 funtów (120 tys. złotych) został przelany do kasy zapo- mogowej muzyków angielskich.

Koncert znakomitego naszego pianisty zamieniał się w olbrzymią owoację ku czci naszego mistrza i Polaki. Paderewski rozpoczął koncert hymnem angielskim, co podnieciło jeszcze entuzjastyczną atmosferę widowni. W programie koncertu znajdowały się utwory Szopena, Liszta i Wagnera. Paderewskiego po skończeniu programu rozentuzjamentowane tłumy nie chciały wprost wypuścić ze sali. Po licznych nadatkach Paderewski odegrał poloneza As-dur Szopena, definitywnie kończąc przez to koncert.

Wtedy dookoła estrady skupiła się tysiączna publiczność, wznosząc okrzyki: «God save Poland!» (Boże chroń Polskę) i odprowadziła mistrza aż do samochodu, długo wznosząc na ulicy dalsze okrzyki na jego cześć.

Koncert Paderewskiego był najlepszą propagandą polskiej sprawy w Londynie. Dowiódł on, że Paderewski zagranicą, a zwłaszcza w świecie anglosaskim, jest najpotężniejszym czynnikiem polskiej propagandy.

W Ambasadzie polskiej odbył się uroczysty obiad na cześć Paderewskiego, na którym był obecny także sir John Simon, angielski minister spr. zagranicznych.

Londyńska prasa poświęca wiele miejsca koncertowi, wyrażając podziw dla wspaniałej gry polskiego artysty, pokreślając przytem piękny gest artysty oddania swej sztuce bezinteresownie na cele dobroczynne.

Z Brazylii

W OKOŁO MAJOWYCH WYBORÓW.

W sferach politycznych dużo dyskutuje się na temat zapowiedzianych wyborów w miesiącu maju. Wielu ministrów, jak minister Marynarki, admirał Protogenes Guimarães, minister José Americo de Almeida oraz wielu wpływolnych polityków wypowiada się przeciw odroczeniu głosowania.

Natomiast szef obecnego rządu Dr. Getulio Vargas oświadczył korespondentowi dziennika «Jornal do Brasil» że uważa iż byłoby rozumnie odroczyć wybory naznaczone na 3-go Maja, jednakże tego nie uczyni, ponieważ byłoby to źle przyjęte w opinii publicznej.

NARADY POLITYKÓW.

W gabinecie ministra Juarez Tavora zebrał się na porożumawczą konferencję politycy: Antunes Maciel, José Americo de Almeida, João Alberto, Carneiro de Mendouça, Rogério Coimbra i Juarez Tavora; Kapitan João Alberto podzielił się wrażeniami jakie odniósł w niedawnej podróży do Rio Grande do Sul i zdał relację z wyników rozmów prowadzonych z interwentorem Flores da Cunha.

Dziennik «Diario da Noite» donosi, że generał Valdomiro Lima, Antunes Maciel i kapitan João Alberto spotkali się razem w «Clube dos Duzentos».

ROZŁAM W PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Z Rio donoszą, że w tamtejszej Partji Socjalistycznej nastąpił rozłam wskutek wystąpienia pułkownika Cristovam Barcellos i kapitana Asdrubala Gwyrd Azevedo.

ZNIESIENIE NARODOWEJ RADY KAWY A UTWORZENIE NARODOWEGO DEPARTAMENTU KAWY

Szef Rządu Federalnego podpisał dekret, który znosi instytucję Narodową Radę Kawy a w jej miejsce ustanawia Narodowy Departament Kawy, który skła-

13 lat Polskiej Pracy na Morzu

(Dokończenie ze strony pierwszej)

reoch trawlerów i czterech torpedowców, — nielicząc okrętów szkolnych i pomocniczych, — posiadamy obecnie nowoczesne zupełnie jednostki bojowe, — mianowicie dwa kontrtorpedowce (Burza i Wicher) i trzy łodzie podwodne. Jest to do obrony naszego wybrzeża zbyt mało, to też z radością czytamy, że preliminarz budżetowy polski na rok 1933 przewiduje 14.200.000 złotych na budowę dalszych jednostek Polskiej Floty Wojennej. Jest to niewiele jeżeli sobie uprzytomnimy, że Niemcy rozpoczęli już budowę trzeciego pancernika, — a eskadra sowiecka demonstrowała w ub. roku pod Gdynią.

Nasza flota wojenna posiadająca dopiero 5 nowoczesnych jednostek niemoże oczywiście spełniać dzisiaj tych wszystkich misji do jakich flota wojenna jest przyznaczona. — Poza wojenną akcją bojową, poza wartością propagandową i reprezentacyjną w czasach pokojowych, flota wojenna powinna również móc bronić interesów Polskich na wodach obcych. Kwestja zabezpieczenia życia i mienia Polaków na obczyźnie, powinna stać się je-

dnym z postulatów do dalszej rozbudowy floty obok samej obrony naszych komunikacji na Bałtyku, łączności Polski ze światem i gwarancji nieykalności Pomorza.

Praca nasza na emigracji powinna polegać na popieraniu akcji propagandowej w kierunku uświadomienia jaknajszerszym masom tworzącym kolonję polską, że wolny dostęp Polski do morza jest podstawą jej bytu politycznego i ekonomicznego.

Dzisiaj, kiedy Niemcy — choć sami mają z górą 1700 km. własnego wybrzeża — pragną wykaże światu że dostęp Polski do morza, to krzywda Niemiec, musimy stać na straży opinji o Polsce, musimy wszyscy — każdy kto czuje w sobie krew polską — ohooby urodzony na obcej ziemi — głosić prawdę historyczną i na wróg nam propagandę mieć jedną odpowiedź: Polskie wybrzeże Bałtyku to tylko drobna część dawniej posiadanej; przyznane nam bezapelacyjnie Traktatem Wersalskim polskiem pozostać musi.

Wład Neuman.

Chleb kanadyjski, mięso argentyńskie, tokaj węgierski i kawa brazylijska

NA OBIĄD ZGŁODNIAŁEGO CHIŃCZYKA

Pewien rumuński dziennikarz, który zwiedził niedawno Południową Amerykę swą wrażeń w sprawie polityki kawowej w Brazylii tak opisuje: «Czem jest pszenica dla Kanady, mięso dla Argentyny, wino dla Węgier — t. j. skarb narodowy jest pusty, bo towaru nie można sprzedać — tem dla Brazylii jest kawa».

Około trzy czwarte produkcji światowej kawy pochodzi z Brazylii.

Niestety bardzo wielki procent tej produkcji, nie znajdując kupca, przeznaczony bywa na zniszczenie. I niema «na to rady, gdyby bowiem jej nie niszczone nowe zbiory powiększałyby tylko zapasy i tak już wielkie».

Dwanaście milionów worków kawy zostały już zniszczone; jużto częścią zrucone do głębiu morskich, częścią spalone w piecach, albo też przetworza się ją na gaz w Rio de Janeiro.

Prawie codziennie okręt towarowy naładowany kawą opuszcza port, wypływa na pełne morze, otwiera kłapy i wyrzuca w głębiny morską kożatową ładunek.

Pszenica gnije w spichlerzach Kanady, mięso puje się w składach Argentyny. Na Węgrzech w wielu małych miejscowościach w których jest brak wody, gaśi się pożar winem a w Brazylii niszczy się codziennie setki tysięcy kawy!...

Tymczasem w Chinach 200 milionów istot ludzkich umiera z głodu.

Śmieszna myśl przychodzi mi do głowy — pisze dalej ów dziennikarz — gdyby tak chińczycy codziennie mogli otrzymywać kawałek chleba ryobionego z mąki kanadyjskiej, sztukę mięsa argentyńskiego, szklankę wina węgierskiego a na uzupełnienie posiłku filiżankę kawy brazylijskiej!...

«Chrzest» baptystów w rzece z przeszkodami

W pobliżu wsi Derewionki na Wileńszczyźnie miał się w dzień Trzech Króli odbyć chrzest «nawróconych» na łono sekty baptystów włościanina i 18 letniej dziewczyny, przybyłej na święta do krewnych z Polesia.

Zgodnie z rytuałem, zanurzono kandydatów na baptystę, niejakiemu Kazimierzakowi, głowę w nurtach rzeki, mimo panującego dotkliwego zima. W czasie tej manipulacji Kazimierzak wpadł w furję i pochwytywszy jednego ze se-

kiarzy, począł mu zanurzać głowę w rzece, a kiedy ten stracił przytomność, ponowił Kazimierzak próbę z innym sekiarzem, którego ocalił tłum przyglądających się obrzędowi włościan.

Wśród głośniejszych krzyków o ratunek wydawanych przez agitatorkę baptystów, Kazimierzak począł rzucać się na włościan, chcąc ich «ochrzcić» i dopiero po upływie pewnego czasu uspokoił się, śmiejąc się wraz z innymi z niedołałego «chrztu».

dał się będzie z trzech członków wybieranych przez rząd.

Również zostanie utworzona Rada Doradcza Departamentu, która będzie się składać z przedstawicieli klas produkujących.

NOWA DYREKCYJA NARODOWEGO DEPARTAMENTU KAWY.

Do Dyrekcji Narodowego Departamentu Kawy wejdą pp. Armando Vidal, Gudesteu Pires i Alcebiades de Oliveira.

ZAKAZ FLIRTOWANIA NA ULICACH.

Dzienniki z Belem donoszą że

prefekt municypjum Vigla wydał rozporządzenie, które zabrania młodzieńcom uprawiania «namorów» na ulicach miasta w bramach i oknach ze swym bogdaniami.

Podobno owo zarządzenie wywołało wielki sprzeciw zakochanych par.

KURTYBYBA

UROCZYSTE NABOŻENSTWO W KATEDRZE.

Z okazji 25-letniej rocznicy pracy J. E. Ksiedza Arcybiskupa Metropolijski D. Jana Bragi w Pałacu odbędzie się w przyszły

piątek o godz. 9 tej rano uroczyste nabożeństwo w Katedrze, które celebrować będzie w asystencji duchowieństwa Dostojny Jubilat.

POŚWIĘCENIE NOWEGO DOMU KONSULATU GENERALNEGO R. P.

W dniu 10 b. m. Ks. Prob. Stanisław Trzebiatowski dokonał poświęcenia nowego domu Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej przy rua André do Barros N. 528. Poświęcenie odbyło się w ścisłym gronie urzędników Konsulatu, natomiast uroczyste otwarcie nowych apartamentów odbędzie się po odpowiednim ich urządzeniu za kilka tygodni, w czasie zapowiedzianego na marzec b. r. przyjazdu do Kurytyby Posła Rzeczypospolitej Polskiej Pana Ministra Dr. Grabowskiego.

ZMARLI W SCHRONISKU.

W Hospicio de N. S. da Luz w Kurytybie zmarł Michał Szpak z União da Victoria i Antoni Ulada z Rio Claro.

São Paulo

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Z S. Paulo donoszą, że wydarzył się tam nieszcześliwy wypadek samochodowy; w katastrofie zostało rannych kilka osób z Rio de Janeiro, między innymi, wdowa Monteiro de Barros, baronowa Pinto Lima, panie Lavinia Prado i Elisa Cavalocanti.

Rio Grande do Sul

PARTJA LIBERALNA ZAPISUJE SIĘ NA LISTĘ WYBORCZĄ.

Z Porto Alegre donoszą, że Regionalny Trybunał Wyborczy Rio Grande do Sul zarejestrował Sekretarjat Partji Liberalnej; jest to pierwsza partja wpisana na listę wyborczą.

PRAWDA.

Ona — Teraz gdy jesteście już po ślubie powiedz mi szczerze i otwarcie: co byś zrobił, gdybym ci dała kosza? On — Płajtę.

Telegramy

— Z Warszawy donoszą, że Trybunał Sądowy w drugiej instancji zatwierdził wyrok okręgowego trybunału w Brześciu w sprawie sąsiedzenia posłów oskarżonych o usiłowanie wywołania przewrotu w państwie.

— W Anglii w krótkim czasie zmarło na grupę 7.160 osób.

— W Rosji odkryto nowe źródła nafty w Turkestanie.

— Z Londynu donoszą, że w okolicy Koatai Kansu wskutek trzęsienia ziemi zginęło 70.000 ludzi.

— W Madrycie 16 uwleżonych komunistów na znak protestu postanowili zacząć «głodówkę».

— Dyrekcja Banku Polskiego uchwaliła wypłacić za ostatni rok 8 procent dywidendy.



Ś. P. JÓZEF SZCZYPKOWSKI

zmarł dnia 28 stycznia b. r. w Rio Osqador, w wieku lat 67. Zmarły osierocił 9 dzieci i 24 wnuków; pożrzeb odbył się bardzo uroczyste nieszajtr; bardzo liczni krewni, znajomi i przyjaciele odprowadzili zwłoki zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Niech spoczywa w Panu!

Na sprzedaż!!

Dwie Kolonje oplacone, obok siebie wzdłuż leżąca, przy żeralu, dwa kilometry od miasteczka Treze de Maio, w municypjum Erechim — Rio Grande do Sul. Kolonje położone są w bardzo dogodnej i zdrowej miejscowości. Jest nawet wada pod młyn. Wszystko na miejscu. — Po bliższe informacje zwracać się osobiście lub listownie do: p. KONSTANTEGO KUŹMIŃSKIEGO (gospodarza). Treze de Maio — cor. Erechim — Rio Grande do Sul.

Pytanie i odpowiedź

Każdy dom polski i katolicki powinien mieć katolicką gazetę: Tak, ale dlaczego?

Dlatego: Bo na katolickiej prasie polega jedność katolików.

Bo katolicka prasa zastępuje w dniach roboczych niedzielą kalendarz.

Bo katolicka prasa towarzyszy ochraniając rodzinie w walce o byt.

Bo katolicka prasa wyłącza światowego ducha z publicznego życia i przeszkadza wdarcia się jego w rodzinę.

Bo z katolicką prasą stoi i upada znaczenie katolickiego Kościoła.

Bo katolicka prasa jest niejako telegrafem, który łączy katolików między sobą.

Bo katolicka prasa donosi, jakie stanowisko ma zajęć katolik wobec zdarzeń codziennego życia.

Z tego powodu ma być w każdym katolickim domu katolicka gazeta!

Bez katolickiej gazety traci katolik pomaju, ale pewnie użyżlające połączenie z katolickim publicznym życiem.

Bez katolickiej gazety przenika do katolickich rodzin pomaju ale stale duch powierzchowności i połowiczności w katolickich sprawach.

Bez katolickiej gazety są nieuniknione zejścia na manowce w walce życiowej.

A po czem poznasz katolicką gazetę?

Niekatolickie gazety donoszą wprawdzie czasem o katolickich przygodowaniach i poczynaniach, jednakże takie gazety nie zastąpią nigdy prawdziwie katolickich pism i nie będą bronić napaści na Kościół, na papieża, biskupów i kapłanów. Najwyżej, ołtczą się milczeniem.

To nam nie wystarczy. Musimy wiedzieć, jaka jest katolicka nauka wiary i obyczajów, musimy wiedzieć jakie stanowisko ma zajęć katolik wobec pewnych zagadnień. Ono musi być właśnie katolickiem. To potrafi tylko katolicka gazeta!

ROZMOWA W SALONIE.

— Czy nie uważa pan, że żona moja śpiewa czarująco?

— Co proszę?

— Czy nie podziwla pan, jak czarująco śpiewa moja żona?

— Przepraszam, ale ta baba tak się tam rozdziera, że nie rozumie ani słowa!

Sanguel! Sanguel! Sanguel!

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedynie lekarstwo, które po 20-dniowym używaniu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchoty. Działa onoz:

- 1) Ogólne postępowanie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
- 2) Usuw zupełne bólu głowy, bezsenność i nerwowość.
- 3) Zwalcza radykalnie przegębienie i podnieca chęć do życia.
- 4) Powiększa ciężar ciała aż do 8 kg.

Choroby raka można uniknąć ponieważ jest to zgrugowanie potasu w pewnej części ciała.

Kalcjum rozpuszcza potas Sanguenol zawiera kalcjum i dzięki temu można uniknąć raka.

Sanguenol jest to wynalazek naukowy.

Powijęz wymienione szczegóły są onijęz wydana przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro. Do nabycia w całej Brazylii.

C-ia de Terras do Norte do Paraná

NA REZERWIE POLSKIEJ

SPRZEDAJE LOTY pierwszorzędnej ziemi (Terra roxa apurada), wydającej nadzwyczajne plony, bez jakiegokolwiek nawozów: 100 worków kukurydzy z alkra, 200 arów kawy z 1000 krzków. Niema mrówek „Sauvas”. Wysokość 600 metrów. Każden lot ma drogę automobilową i wodę. Klimat bardzo zdrowy. Kolej żelazna blisko.

Na **REZERWIE POLSKIEJ**, cena gotówką lub na czteroletnie spłaty, wynosi 400\$000 za alkier.

Ważne! W okolicy **REZERWY POLSKIEJ** sprzedaje się już alkier po 800\$000. A więc korzystajcie z przywileju niskiej ceny na **REZERWIE POLSKIEJ!** — Tylko przez Agenta upoważnionego **IGNACY SZANKOWSKI** — CAMBARA — PARANA.

Uwaga: Dla kupujących dojazd koleją z Ourinhos lub Cambará na miejsce, tam i z powrotem **Za DARMO**, bez obowiązku kupna.

Kto chce jechać do POLSKI lub z Polski do BRAZYLJI niech się uda tylko do solidnej Kompanji Okrętowej „Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

JEDNOLITA TRZECIA KLASA.
KOMPANJA TA SPRZEDAJE BILETY BEZPOŚREDNIO DO KAŻDEGO MIASTA W POLSCE i odwrotnie bilety „chamađa” z Polski do Brazylji.

Siała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylją i Argentyną.

Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.

Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela **P. TEOFIL G. VIDAL**
 Curityba -- Praça Carlos Gomes 315-321
 Paraná

BALSAMO
SA HELENA
 Lijalível contra dores.

leczy reumatyzm, bóle pierśiowe, bóle zębów, uszu, nerwalgii, kolki, świeże rany i t. p.

Lekarstwo zażywa się przez nacieranie.

Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

W jakim składzie można kupić **ZDROWE NASIONA?**
 Tylko **A SEMENTEIRA**
 Travessa Oliveira Bello 33.

ŚLUBNE ZŁOTE PIERŚCIONKI BARDZO TANIE.
 Wyrabia i naprawia biżuterję złote, srebrne i t. d. oraz zegarki z gwarancją. Złoci, srebrzy w ogniu.

Kazimierz Wojnarowski
 Rua Barão do Rio Branco N. 338 — Kurytyba, obok Hotelu Jonscher.

Służąca
 Mała rodzina, bezdzietna **POSZUKUJE DZIEWCZYNY** do obsługi domowych.

KURYTYBA, Rua Colombo 126

Mala Real Ingleza



„Almanzora” 25 go Lutego do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.

— 0 —
 Do Montevideo i Buenos Aires:
 Darro 17 Lutego
 H. Princess 21

— 0 —
 Z Santos do Europy:
 Almanzora 25 Lutego
 H. Chieftain 27
 Darro 6 Marca

Sprzedaje się szafkarty 3-ciej klasy, do Europy: jak do Polski, Lotwy, Irlandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Austrii, Rumunji, Bessarabji.

Informacji udziela Agencja:
Cia Marte
 Rua 15 de Novembro 257-261 — Caixa postal 320 — CURITYBA

OKAZJA!

Są do sprzedania **2 loty z domem** w miejscowości **Villa Guayra** przy linii tramwajowej. Loty są zasadzone drzewkami owocowymi, w domu jest światło elektryczne i woda. — **CENA NISKA.**

Fritz Heigster
 Villa Guayra — Portão.

Przedsiębiorcy i Kupcy oglądajcie się w „LUDZIE”.

Jest do sprzedania

bardzo tanio teren 185 akkrowy, w lotach, w miejscowości **FAXINA DA SILVA** odległy 28 kilometrów od miasteczka **Palmeira** położony drogą kolową. Teren ten posiada las dziewięć składający się z drzew imbujoywych i pinjorowych, nadających się do budowy pierwszej jakości, oraz piękne herwale i „kapoiraq”. Ceny zależne od położenia terenu.

Rosa Neves — Palmera — Parana

COLLEGIO IGUASSU KURS MATURYCZNY

(Egzamin 3 oddziału kursu gimnazjalnego na oddział 4).

Lekcje zaczęły się 6 lutego dla kandydatów poniżej 18 lat, według art. 100 dekretu 21.241 z 4 kwietnia 1932 r.

Oplata miesięczna niska. Nie pobiera się taksy matrykuly. Egzamina wstępne.

Zapisy zaczęły się dla kandydatów w lutym.

Uwaga: Choć odbywają się lekcyjne z rana, jednak mogą ucznioście uczęszczać na lekcyjne w własnym Kolegium po południu.

Informacje w sekretariacie Kolegium:
Praça Rui Barbosa 401 — Kurytyba.

Wapno, cement, cegły, piasek, dachówki, drzewo do budowl, farby i t. p.

MACEDO & CIA

Posiadają największy skład wszelkiego **MATERJAŁU DO BUDOWLI** którego dostarczają w małej i wielkiej ilości. — Wykonują plany i kosztorysy. — Udzielają wszelkich informacji.

Rua João Negrão N. 621 — CURITYBA
 Telefon 596 — Caixa postal 387

PALENIE I MIELENIE SŁYNNEJ

Kawy Tigre
 Kawa ta jest palona znakomicie według najnowszego systemu.

AVENIDA SIMÃO BOLIVAR N. 415 (Dawniej Assunguy)
 Telefon 5-1-1 — CURITYBA.
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH SKLEPACH.

GAZOZY z ATLANTYKI są najwięcej poszukiwane

TELEFFON 790-791 — DEPOSITO: TELEFON 709.

Wspaniała uroczystość katolicka

KONSEKRACJA KOŚCIOŁA PARAFJALNEGO W ORLEANSIE

DOWODEM GORĄCEJ WIARY KOLONISTÓW POLSKICH

Tuż pod stolicą Polonji Brazylijskiej — Kurytyba znajduje się miejscowość, której nazwa mile brzmi dla ucha polskiego jednakże mimo to mało jest ona używaną przez Polaków, lecz raczej i wyłącznie przez Brazylijan i władze brazylijskie.

ORLEANS — NOVA POLONIA.

Jest to miejscowość Nowa Polonia, dystrykt na który składają się polskie kolonie Orleans, Santo Ignacio, Dom Pedro i Dom Augusto.

Kolonje te, tworzące parafję orleańską, są kolebką wielu znanych i wybitnych osób zajmujących dziś wybitne stanowiska, i rodzin: Falarzów, Domańskich, Kuli, Kullików, Obrzutów i wiele, wiele innych.

Pracowici i spokojni koloniści orleańscy wybudowali przed laty wraz z byłym proboszczem ks. Chylaszkiem wspaniałą szkołę, która zalicza się do najpiękniejszych budynków szkolnych w Paranie, zbudowano także dom Towarzystwa Rolniczego a w ostatnich latach parafjanie wybudowali nowy wielki i wspaniały kościół parafjalny.

Uroczyste poświęcenie czyli konsekracja Kościoła przez Ks. Arcybiskupa Jana Bragę została naznaczona na dzień 8-go b. m.

W DESZCZOWY PORANEK...

— Leje jak z cebra!
 Bardzo wczesnym rankiem raz po raz przed kościoł w Orleansie zajeżdżają auta, kaminjony,

karosy, wysypując tłumy ludzi. W drzwiach kościoła i Towarzystwa Rolniczego, zamienionego dziś na kaplicę, migają białe komże.

Liczne duchowieństwo oczekuje przyjazdu ks. Arcybiskupa. Deszcz pada dalej, na obszernym placu przed kościołem tworzą się jeziora.

Wreszcie umówiony sygnał!

Dostojny Arcypasterz nadjeżdża; ciężko i powoli posuwa się auto w rozmokłej drodze; prowadzi je i zrecznie manewruje ku

rytybski „chauffeur polaco” z praça Faria.

Ludzie powoli zjeżdżają się. Deszcz nieco ustaje; z budynku Towarzystwa rusza procesja; dopiero teraz człek zdaje sobie sprawę jak wielu księży przybyło na konsekrację kościoła; widać sędziwego senjora duchowieństwa ks. Superjora Bayera, z Thomaz Ogelbo dalej ks. Mauryczego Dunand z Cajuru, Ks. Wł. Kule, proboszcza katedry z Kurytyby, Ks. Zygmunia prob. z Agua Branca, Ks. Pawła Warkocza proboszcza z Itati, X. Lopaćnińskiego z Rio Claro nie licząc już księży z Seminarjum, Księży Misjonarzy z Av. Jayme Reis i innych z okolicznych parafji; ktoś naliczył 16 księży i około 15 keryków.

ROZPOCZYNAJĄ SIĘ ŚWIĘTE CEREMONJE..

Jego Ekscelencja w szatach pontyfikalnych w otoczeniu kleru prowadzi procesję ku zamkniętym bramom kościoła.

Rozpoczynają się święte ceremonje konsekracji.

Najpierw ks. Arcybiskup obchodzi trzykrotnie kościół i pokrapla jego ścianę zewnątrz święconą wodą. Za każdym razem zatrzymuje się przed zamkniętymi głównymi drzwiami uderza w nie pastorałem i mówi:

„**OTWÓRZCIE BRAMY...**

albowiem wejdzie Król chwaly!!!... Na te słowa pyta się diakon zamknięty w kościele. »Któż jest ów Król chwaly?« Arcybiskup odpowiada: »Pan mocny i możny, Pan zastępów, ten ci jest Król chwaly!« W tem wszyscy wołają: »Otwórzcie!«

Wówczas otwierają się drzwi a Arcybiskup wraz z otoczeniem wchodzi do wnętrza kościoła, czyniąc pastorałem na jego progu znak krzyża i pozdravując nowy dom boży słowami:

„**POKÓJ TENU DOMOWI.**

Upada potem na kolana na środku kościoła i śpiewa hymn: »Przyjdź Duchu Św.»

Następnie Ks. Arcybiskup poświęca i konsekuje ołtarz główny, umieszcza w nim relikwie Świętych Męczenników wreszcie pokrapla i następnie namaszcza Olejami Św. dwanaście krzyżów, zwanych zachęszkami, umieszczonych na ścianach pod stacjami Męki Pańskiej.

Po długich ceremonjach, które trwały ni mniej ni więcej tylko równych pięć godzin, Ks. Arcybiskup rozpoczął odprawiać Mszę Św.

PRZEPIĘKNE SŁOWA ARCPASTERZA.

Po ewangelji, w pełnych niłości ojcowskiej słowach, Dostojny Arcypasterz nawiażując do długich ceremonji św. konsekracji podkreślił jak ważną jest uroczystość dzisiejsza w historii parafji orleańskiej.

— Opowiadano mi — mówił dalej ks. Arcybiskup — że kościół orleański przedstawia się pięknie z zewnątrz, niż wewnątrz.

Wczoraj przywoząc relikwie św. tu do Was przyznałem w duchu, że rzeczywiście kościół z zewnątrz przedstawia się wspaniale.

Dziś jednak konsekrując ten Dom Boży, przekonuje się, że i wewnątrz kościół jest bardzo piękny.

Piękne to dzieło boże świadczy o gorącej wierze i ofiarności parafjan. Gorliwym jest i zycznym Wasz proboszcz ks. Sylwester Kandora, który tyle trudów, pracy i zablęgów położył przy budowie tej świątyni. Bóg Was wynagrodzi; wszak On chętnie zamieszkiwał bądzie w tej Świątyni tu wśród waszych domostw i pól.

Po nabożeństwie, Ks. Arcybiskup udzielił zgromadzonemu licznie parafjanom i wiernym błogostawieństwa arcybiskupiego i w procesji został odprowadzony na plebanję, gdzie w towarzystwie duchowieństwa spożył obiad.

Skończyła się ceremonia konsekracji; kościół orleański za liczonny został do nielicznej liczby świątyni uroczyste przeznaczonej na oddawanie Panu Bogu ości; w całej diecezji było ich dotąd sześć, dziś już jest siedem kościołów konsekrowanych.

Nowy kościół zbudowany w tak krótkim czasie przez parafję orleańską jest dowodem, gorącej wiary i ofiarności. Nie dotarł tam jeszcze „postęp” ani jego szermierze nie zdolał wnieść tam zarzewia niewiary, niezgody i nienawiści. Pomimo zakusów wrogów Kościoła Katolickiego i różnego rodzaju sekciarstwa, życie katolickie w Brazylii na kolonjach rozwija się bardzo pięknie.

Niedawno byliśmy świadkami święceń kapłańskich kilku naszych rodaków, na kilku a może nawet kilkunastu kolonjach budują się nowe kościoły, jako najlepsze świadectwa gorącego przywiązania Ludu polskiego do św. wiary przodków naszych.

Ks. Jan Pałka.



Kościół Parafjalny Św. Antoniego w Orleansie.

Jakość, przede wszystkim jakość!



Jak stare wino goręje swą jakością nad winem świeżym, tak samo **Cafiaspirina** przewyższa swą jakością wszystkie inne produkty co wykazały kilkunastuletnie badania. Dlatego używa cały świat **Cafiaspirina** przeciw bólowi głowy, zębów, uszu, oraz neuralgii, zaziębieniu się i osłabieniu.

Cafiaspirina nie tylko, że usuwa bóle lecz także wzmacnia siły a nie szkodzi na serce.



Nie przyjmuj falsyfikatów!

CAFIASPIRINA



Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.
Praktyka ogólna
Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pecherza i włosów.
Klinika dla dzieci. — Leczy żyłaki oraz rany na nogach bez operacji.
Leczy sztucznymi promieniami Diatermia
Konsultorj: m. Nad Pharmacia »Brasil«.
Praça Tiradentes 390. Przyjmuje od 12 do 1-szej i od godz. 4-jej do 6-jej.
Rez: Rua Comendador Araújo 970 — Telefon 424

Baczność!

Wszystko pocenach znitych. Książki do nabożeństwa — wielki wybór. Co dopiero nadszedł z Europy! — Obrazy religijne, figury kościelne, kropicelniki, lichtarze i wszelkie inne towary dewocjonalne! Wszelkie przybory szkolne. Drukarnia i introligatornia. — Fabryka pieczętek gumowych i metalowych.

C. E. SCHULZ & COMP.
Rua Barão do Serro Azul 66-72
CURITYBA — Paraná

SKŁAD MEBLI

Firmy:
JAKÓB KOZIEN
RUA SÃO FRANCISCO 332

Sprzedaje się meble: szafy, krzesła, łóżka, kołyski, stoły, kredensy, szafy kuchenne, sofy, kanapki i t. p. powyższej wspomniane sprzęty wykonuje się na zamówienie. Ceny są bardzo niskie.

POLSKI HOTEL

HOTEL MARTINS

Właściciel: **M. Jaruga**
RUA RIACHUELO N. 114 — CURITYBA — Paraná

Naprzeciw Pałacu Muncyjalnego, róg Placu Dr. Gen. Marques, Caixa Postal 463
Tel 989.

Kuchnia pierwszorzędną. Urządzenia wspaniałe w modnym żelazobetonowym pałacyku z wszelkimi wygodami i higieną. 50 pokoiów urządzonych z komfortem. — Ceny przystępne.

Sklep

Artykułów Spożywczych Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
PRAÇA CORONEL ENES 30, RÓG SÃO FRANCISCO — CURITYBA

Casa de Saude „São Francisco“

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA

DE. JORGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N. 25 — Curityba

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatyka X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roetgena. — Diatermia. — Sztuczne ultra fioletowe, promienia słoneczne, Zyskopija i t. d. — Przyjmuje od godz. 10-tej do 11 i pół i od 1-5-jej.

„A Vencedora“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.

Cukierki malinowe, kokosowe, miodowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Procz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskę we przekonanie się że są najtańsze i najlepsze w Kuritybie. **FRANCISZEK LACHOWSKI**
Curityba — Rua Cabral N. 451 — Curityba

Skład Pierwszorządny Polski Artykułów Spożywczych

Władysława Józefa Brzezińskiego

przy RUA IGNACIO LUSTOZA 41, róg RUA DUQUE de CAXIAS

Każdy chce kupić dobrze i tanio a zwłaszcza w czasie kryzysu. Otóż w moim składzie można kupić tanio i dobrze artykuły spożywcze jak: **cukier, mąkę, ryż, ziemniaki**, otręby i dużo innych artykułów w ten zakres wchodzijących. — Najrozmaitsze napoje krajowe i zagraniczne. — Narzędzia kuchenne stolowe; narzędzia do uprawy ogrodów.

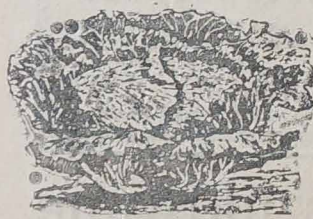
Posiadam artykuły tylko w najlepszym gatunku i sprowadzam je bez pośredników za gotówkę i dlatego mogę sprzedawać je bardzo tanio. Proszę odwiedzić mój skład.

Władysław Józef Brzeziński.

Na KASZEL

Zażywaj tylko **XAROPE SANTO ANTONIO**
Lekarstwo to działa przeciw chorobom pierśiowym jak: przeciw kaszlowi i astmie, grypie i osłabieniu płuc. Lekarstwo to gwarantuje dobry stan twego zdrowia. Do nabycia w Aptekach i Drogeriach.

SKŁAD NASION JARZYN I DRZEWEK OWOCOWYCH w składzie:



SEMENTEIRA

Travessa Oliveira Bello Nr 33
A. H. Asahi Cia

Drzewka owocowe najrozmaitszych gatunków sprzedaje po cenach bardzo niskich.
Wyrabia bukiety, wianki rybackie do ogrodów i parków.

Nasiona świeże i gwarantowane; wysyłamy pocztą i koleją na całą Brazylię.
CENY NISKIE

Opowiadanie umierającego złodzieja

Zawodowy złodziej. — Z 38 lat, 14 spędził w więzieniu. — Nas było sześcioro dzieci — wszyscy potrochu kradli! — Kradł na złość policji. — Smutny koniec.

Obok mojego domku siedzi na ganku błądy, krwią kaszający człowiek.

Jest to zawodowy złodziej. Włóczęga Banaszek, od dwóch lat poszukiwany przez policję, który dobrowolnie oddał się w ręce policji, siedzi przed posterunkiem i czeka na furmankę, która ma go odwieźć do powiatowego szpitala.

Banaszek jest ciężko chory. Doktor, który go zbadał, orzekł bez namysłu, że dni Banaszka są policzone. Gruźlica w ostatnim stadium, ręce i nogi są opuchnięte.

Stary, rasowy, że tak powiem, złodziej, wie doskonale, jak groźny jest stan jego zdrowia i mówi, że »ohce umrzeć, na rządowym łóżku«.

Zona moja posyła dogorywającemu złodziejowi suty obiad, ja zaś, gdy skończył jeść, podchodzę do niego, czepiuję go papierosem i rozpoczynam rozmowę.

— Za 2, 3 tygodnie zapewne nie będzie już mnie na tym świecie — mówi z uśmiechem.

Żyłem 38 lat, z których 14 spędziłem w więzieniu.

Przed krótkimi sądowymi stawiałem 19 razy. Nabawiłem się suchości i choroby nerek. Zresztą, odchodzę z tego świata bez większego żalu.

— Skąd pochodzisz? Czy z garwolińskiego? — pytam.

— Tak, z ułęskiej gminy. Ojciec mój miał 5 morgów ziemi i też kradł, też ze trzy razy

siedział w więzieniu. Nas było sześcioro dzieci. Wszyscy potrosze kradli, ale w końcu słosty powychodzili zamaż za najmniejszych gospodarzy, dwaj bracia poszli do fabryki do żyrdarowa, ja zostałem na roli ze starszą matką, na 5 morgach, obciążonych spłatami i długami.

Ożeniłem się z córką złodzieja, bo dziewczyna z porządnego domu nie chciała wyjść za mnie. Przecież nimał od dzieciństwa, oddychałem powietrzem więziennym.

— Co i gdzie kradliście? — spytałem.

— Ha, wszystko, co się dało. Zboże, świnię, ubranie, krowy, konie. Parę razy włamałem się do sklepu kradłem towary na jarmarkach, okradłem pociąg towarowy.

— Czy po każdej kradzieży wpadaliście? — spytałem.

— E, gdzie tam, po każdej! He, he, he!

Na dwadzieścia kradzieży raz przyłapano.

ale i tego wystarczyło na długie lata więzienia. Siedziałem w Siedlcach, w Kielcach w Piotrkowie, w Warszawie, w Płocku i w Komży. W warszawskim »Mokotowie« odsiadywałem 5-letnie więzienie ciężkie, ale amnestja przed terminem wyzwoliła.

— A czy przychodziło wam kiedy do głowy, że takie życie nie należy do przyjemnych, że należało w pewnym momencie powiedzieć: »dosyć, więcej nie kradnę!«

— Nieraz przychodziło, ale kiedy to jest niemożliwe.

— Dlaczego? — spytałem zdumiony.

— Policja nie da, sama na złodzieja pcha! — zawołał chory złodziej.

— Co wy za głupstwa gadacie?

— Wcale nie głupstwa. Po ożenku postanowiliśmy z żoną o cudzy majątek ręki nie płamić. Powieździeliśmy sobie: »dosyć«. Ze złodziejstwem kończymy.

— No i?

— I nic z tego nie wyszło. Bo jak tylko gdziekolwiek kradzież się stanie — policja idzie do nas. Rewizje, szukania, badania, arestowania. Okradli sklep w Rykach — idą do nas; okradziono Żyda w Sobieszynie — idą do nas; zrabowano gotówkę świątarni w Magnuszewie — idą do nas. Ileż razy zamykano mnie niewinnie! Ileż razy »przyczepiono« mnie do sprawy, w której nie brałem udziału!

Nie, panie, człowiek, który dwa, trzy razy skradł i siedział w więzieniu,

nie ma innego wyjścia, jak kraść dalej.

To mówię nietyko ja, to samo twierdzili inni starzy złodzieje, których spotykałem w więzieniach.

Banaszek przez chwilę milczał, oddychając ciężko, a potem kontynuował swą opowieść zmęczonym głosem:

— Jedną kradzież popełniłem tylko na złość policji. Wówczas zona moja już nie żyła, a ja miałem kochankę, którą bardzo lubiłem. Otóż pewnej nocy wpada do mieszkania naszego policja, budzi mnie, kajdanki na ręce i na posterunek. Tam przodownik wymyśla mi, bada że trzy godzinny, dwa razy dostałem po gębę.

— Ty taki a taki synu popelniesz kradzież w Okrzej!

Ja wprost rzyję ze złości:

— Nie ja! — powiadam. — Tak waszą ciotkę! Nie ja, glino parszywa!

Mnie znów w gębę, ręce w kajdanki i do sądu.

— Niebezpieczny! — meldują sądziemu. — Znany złodziej.

Sędzia był stary, wytrawny, rozpatrzył dochodzenie i mówi:

— Może on znany złodziej, ale w tej sprawie poszlak przeciwko niemu brak.

Wypuścił pod dozór policji.

Wypuścili, a policja wciąż się czepia. Po płaciach mi chodził, nimał ze codziennie bada.

— Poczekajcie, sobacze syny, ja was nauczę. Pokażę, co wasza fachowość warta — myślę sobie — I oto, gdy policjant, siedząc w chałupie sołtysa, zbadał mnie i kazał iść do domu, wyszedłem i tuż obok w drugiej chałupie, w biały dzień popełniłem kradzież ubrania i trzeci kur, zupełnie niepotrzebnych.

W pół godziny potem wykryto kradzież.

Policja zrozumiała mój kawał gonila mnie, ale ukryłem się w lesie. Później, ze trzy miesiące walczyłem się po jarmarkach w sąsiednich miasteczkach, kradłem, kradłem na zabój. Zarejestrowano mnie w Międzyrzeczu i stawiono przed sąd. Opowiedziałem sądziemu o wszystkim. Ten zlitował się nademną i dał mi jako recydywiste, łagodny wyrok: 2 lata ciężkiego więzienia.

Znowu poszedłem do Mokotowa, tylko, że niebawem uciekłem i ukrywałem się w różnych »melinach« wiejskich i miejskich okolo dwóch lat. Nie złapano mnie prędko, ale choroba zwali-

ła mnie z nóg. Zdecydowałem stawić się na policji i prosić o szpital więzienny. Stamtąd pojedę już do teatru.

— Do jakiego teatru?

— Do anatomicznego. Studenci medycyny na mnie będą się uczyć. N. do widzenia panie.

Stary złodziej odjeżdżał w zaświaty.

Wesoły kącik

WSZYSCY JEDNACY

»Mężczyźni są wszyscy z jednej gliny. Dawnie! mówił mi Janek, że gotów pójść dla mnie na kolnec świała, a dzisiaj nie chce nawet iść o trzy domy do piekarza po chleb!«

ŚWIĄTECZNY LIST.

Zdenerwowany szef podchodzi do biurka stenotypistki i dyktuje list do jednego ze swych dłużników.

— Pan jest oszustem i ostatnim nieponiem.

Jeżeli w ciągu trzech dni nie otrzymam pieniędzy za towar, oddam natychmiast sprawę do prokuratora.

— Panie szefie — przerywa stenotypistka — adresat otrzyma list w samą wgligie, czy nie uważa pan tego za nietakt?

— No dobrze — mówi szef — proszę więc dopisać na końcu: Wesołych Świął!

DOWCIPNY KUPIEC.

— Jak ty to robisz, że masz tyle klientek rodzaju żeńskiego?

— W sposób bardzo prosty: mam w składzie papugę, która woła, gdy wejdzie jaka pani: »Ach, jaka ona śliczna!«